

Jan Iwanek

Od Redakcji

Studia Politicae Universitatis Silesiensis 1, 7-10

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Od Redakcji

Z wielką przyjemnością pragnę zaproponować Czytelnikom pierwszy tom serii naukowej „*Studia Politicae Universitatis Silesiensis*”. Po kilku latach starań, w roku jubileuszu Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego katowickie środowisko politologiczne może zaprezentować kilkanaście swych opracowań w nowym wydawnictwie. Kiedy piszę te słowa, zamknięty został trzeci tom, a zatem przekonanie, że inicjatywa ta zyskała uznanie autorów i będziemy mogli sięgać po wydawnictwo periodyczne (w zamierzeniu półrocznik), ma całkowite uzasadnienie.

W tym roku (2005) mija 30 lat od powołania Instytutu. Trudno nie wyrazić zadowolenia z możliwości uczczenia tej rocznicy zainicjowaniem serii naukowej. Jest to przecież najlepszy sposób uhonorowania i Instytutu, i wielu zacnych ludzi, którzy przez owe lata swą dobrą pracą tworzyli wizerunek i obraz swój, nas samych i Instytutu. Nie będzie tracić zarozumiałością przekonanie, że tysiące studentów, którzy tu kształcili się, przeżyli swe piękne chwile młodości i intelektualnego dojrzewania, noszą cząstkę nas samych w pojmowaniu świata odległego i bliskiego, a także tego, że w większości zachowali dobrą pamięć o Instytucie i jego pracownikach.

Rocznica jest też pretekstem do kilku refleksji o Instytucie. Początki katowickiej politologii sięgają roku 1970, kiedy to utworzono Zakład Nauk Politycznych w ramach ówczesnego Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Śląskiego. Ważnym wydarzeniem było uruchomienie w roku 1973 kierunku studiów: nauki polityczne. Dzięki temu politologia katowicka mogła stać się jednym z pierwszych ośrodków w kraju oferujących taki profil kształcenia akademickiego. Pierw-

si absolwenci opuścili mury uczelni w latach 1996–1997. Dziś liczba absolwentów politologii naszej Alma Mater wyraża się już w tysiącach.

Ważnym rokiem był rok 1975. Powstał wówczas Wydział Nauk Społecznych, a w jego strukturze – Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa. Pierwszym dyrektorem został doc. dr Janusz Kolczyński (do 1976 r.); później funkcję tę pełnili Profesorowie Adam Hrebenda, Jan Kantyka, Piotr Dobrowolski (do 2002 r.).

Początkowo w Instytucie działały cztery zakłady. Dziś jest ich dziesięć: dziennikarstwa, historii myśli społecznej i politycznej, komunikacji społecznej, najnowszej historii politycznej, polityki lokalnej i regionalnej, polityki społecznej, stosunków międzynarodowych, systemów politycznych państw Europy Środkowej i Wschodniej, systemów politycznych państw wysoko rozwiniętych, teorii polityki i systemów politycznych. Kolejną ważną datą jest rok 1990, kiedy to Wydział Nauk Społecznych uzyskał pełnię praw akademickich w zakresie nauk o polityce.

W ciągu tych lat realizowano bardzo różnorodne tematy badawcze. Podobnie jest i dziś. Trudno byłoby w kilku zdaniach je scharakteryzować, tym bardziej że badania statutowe, własne i granty nie oddają pełnego ich zakresu. Podstawowe kierunki są związane z zakładami, a ich nazwy są wyznacznikami pól badawczych. W ostatnich latach powstały cztery nowe zakłady. Proces ten z pewnością nie jest zakończony, gdyż wynika z przyjętego celu tworzenia warunków do wspólnej pracy takich zespołów ludzkich, które zawiązują się w naturalny sposób, a które łączą wspólne zainteresowania badawcze i prowadzenie tematycznie zbliżonych zajęć dydaktycznych. Takie zmiany nie powinny zachodzić ani gwałtownie, ani pod służbowym przymusem. Są jednak niezbędne. Za nami jest bowiem epoka, kiedy to takie jednostki tworzone dla konkretnych, a nielicznych profesorów.

Nasze badania naukowe finansowane są głównie z niezwykle skromnych, by nie powiedzieć – symbolicznych, środków na badania własne i statutowe. Owa mizeria mogłaby być zminimalizowana lepszym i skuteczniejszym pozyskiwaniem funduszy z grantów. Jest to niewątpliwe. Jednak polska humanistyka nigdy nie mogła i najpewniej nie będzie mogła, dorównać finansowej pozycji dyscyplin eksperymentalnych (i nie chodzi mi tu o oczywisty odmienny koszt badań). Od dziesięcioleci taki nurt w polityce naukowej państwa się utrzymuje. Takie były i są priorytety finansowania badań naukowych w Polsce. Pozostaje oczywiście możliwość starania się o środki zagraniczne. Mocną stroną humanistyki stanowi jednak to, że nie jest ona nauką kosmopolityczną, a jej szansą na przetrwanie i rozwój staje się uzależnienie od kulturowej tożsamości. Może to być przeszkodą w dostępie do tych

środków, jeśli nie brać pod uwagę modnych czy spektakularnych tematów badawczych. Teoretycznie, kolejną możliwością finansowania badań jest sięganie po środki pochodzące z opłat za zajęcia dydaktyczne. W wielu uczelniach rozmaicie to rozwiązywano. W pierwszych latach pracy Wydziału dysponującego pełnią praw akademickich (1992–1997) mogliśmy korzystać z tego dobrodziejstwa. Fundusze dodatkowe zostały przede wszystkim skierowane na unowocześnienie zaplecza technicznego. Niestety, nadeszły czasy tzw. reformy finansów i pozornej samodzielności wydziałów, co w konsekwencji oznaczało istotne uszczuplenie i dochodów własnych, i samodzielności. Szeroko pojmowane nauki społeczne, w tym nauki prawne, korzystając z dobrej koniunktury na studia w ramach tych dyscyplin, przysporzyły Uczelni ogromnych środków. Zostały one skierowane na potrzeby całego Uniwersytetu, w tym – na kosztowne dyscypliny eksperymentalne. Odpowiedź zatem na pytanie, z jakich środków finansowane są badania politologiczne, nie jest łatwa. Należy sądzić, że w dużym stopniu to my sami to czynimy z naszych uposażeń.

Instytut zatrudnia około 60 pracowników, w tym 17 profesorów i doktorów habilitowanych. Od czasu zdobycia przez Wydział uprawnień akademickich kilkunastu naszych pracowników uzyskało stopnie doktorów habilitowanych. Nie miała była też grupa zatrudnionych doktorów habilitowanych pochodzących z innych ośrodków akademickich. Liczne grono stanowią doktorzy zatrudnieni na Wydziale w kilku ostatnich latach. Są to absolwenci naszego kierunku, którzy doktoryzowali się w Instytucie. To niezwykle ważne dla naszego rozwoju, dla naszych perspektyw. Oczywiście, że bez młodej kadry nie można zapewnić Instytutowi zwykłej ciągłości istnienia i pełnienia jego roli jako placówki naukowej. Trudno nie dostrzegać jednak pewnych zagrożeń. Pierwsze wynika z likwidacji asystentury w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Rozwiązanie to znacznie osłabiło związki doktorantów z uczelnią, a nierzadko i sztucznie przyspieszyło uzyskiwanie stopni doktorskich (nieubłagane terminy ukończenia studiów doktoranckich). Zaobserwować można również mniejsze zainteresowanie kilkumiesięcznymi i dłuższymi wyjazdami zagranicznymi doktorantów i adiunktów w celach naukowych. Tylko nieliczni decydują się na dłuższe wyjazdy naukowe, choć obecnie o wyjazdy te znacznie łatwiej. Wprawdzie dzięki internetowi dostęp do publikacji stał się znacznie łatwiejszy, nie zastąpi to jednak naukowego pobytu w amerykańskich, brytyjskich, niemieckich czy francuskich uniwersytetach.

W ostatnich latach zmieniła się także oferta dydaktyczna. Poza oferowanymi od początku studiami magisterskimi dziennymi i zaocznymi, od kilka lat prowadzimy studia licencjackie i tzw. magisterskie

uzupełniające. Nasi studenci mają do wyboru jedną ze specjalności: polityka społeczna, europejska i samorządowa oraz dziennikarstwo. Pozwoliło to na znaczne zwiększenie liczby studentów, tym bardziej że na studiach uzupełniających kształcą się w większości absolwenci – licencjaci szkół niepublicznych. I to, oczywiście, cieszy. Kształcenie dwustopniowe ma jednak pewne wady. Zauważam niższy poziom wiedzy, jaką dysponują absolwenci studiów dwustopniowych w porównaniu z poziomem wiedzy absolwentów studiów tradycyjnych. Najpewniej studenci studiów zawodowych są przyzwyczajeni do niższych wymagań i trudno już później to zmienić. Ponadto, studia dwustopniowe to studia droższe. Są one uzasadnione tylko pod warunkiem, że większość absolwentów nie kontynuowałaby kształcenia. Od wielu lat prowadzimy również liczne studia podyplomowe, a także studia doktoranckie. Poziom kształcenia został doceniony przez Uczelnianą Komisję Akredytacyjną przyznaniem nam w roku 2002 certyfikatu jakości kształcenia.

Gdybym – podsumowując – w kilku słowach miał scharakteryzować owe 30 lat, to przede wszystkim – jak pamiętam – odczuwalna była dobra atmosfera, klimat życzliwości, a tym samym brak konfliktów, które by tę naszą małą społeczność rozsadzały i dezintegrowały. W owych latach przychodziły chwile mroku, radości, nadziei i zwątpienia, była też rzetelna praca, przede wszystkim praca. Pamiętam życzliwość wobec ludzi młodych, brak przymusu w kwestiach polityki, narzucania, co i jak należy robić. Kiedy dzisiaj oceniam „biurokratyczny gorset”, jaki ciąży na szkolnictwie akademickim w postaci minimów programowych, minimów kadrowych, oceny ilościowej i systemu punktów, to pozostaje tęsknota za ideą Uniwersytetu. Ideą indywidualizmu, różnorodności, odmienności i niechęci wobec tego, co unifikuje i co przyrównuje nas do anonimowej szkoły. Tęsknota do tego, co elitarne, i niechęć do tego, co masowe i przeciętne. I jeśli tamtą epokę, w której powstał Instytut, charakteryzował rygor polityczny, to obecnie charakteryzuje rygor administracyjno-prawny. Wszak autonomia akademicka nie polega jedynie na wyborze władz, ale także na swobodzie decydowania o sobie i o społeczności uniwersyteckiej. Dlatego warto pochylić się nad tymi, którzy dobrą pracą i rzetelnością dają to, co najlepsze w procesie formowania akademickiego młodych ludzi, w których częśćka każdego z nas pozostanie na zawsze. Dziękuję wszystkim pracownikom Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, obecnym i tym, których nie ma już wśród nas.

Jan Iwanek